Rok III | Łódź, Czwartek, dnia 11 Maja 1911 roku | № 55

WIADOMOŚCI MARYAWICKIE

WYCHODZĄ TRZY RAZY NA TYDZIEŃ.

PRENUMERATA
miesięcznika „Maryawity“ wraz z „Wiadomościami Maryawickiemi“ wynosi:
W kraju: rocznie 4 rub., półrocznie 2 rub., kwartalnie 1 rub.
Zagranicą: rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 k., kwartalnie 1 rub. 25 k.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za wiersz garmontowy :: lub jego miejsce :: płaci się 20 kopiejek.

Cena pojedynczego numeru 2 kop. ◉ Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska 27.

Obyczaje polskie na Czerwonej Rusi.

(*C. d.*)

Chcąc dopełnić całości obrazu, przyjzyjmy się bacznie literaturze polskiej ówczesnej doby.

Objawia się ona w dwóch ostatecznościach: w satyrze i panegiryzmie. A prawdy niema tak w jednej jak w drugim.

Z jednej strony panegiryzm obrzydliwy, penegiryzm w utworach nawet najznakomitszych naszych poetów — żaden nich nie jest wolny od tej wady—panegiryzm w pochlebczych elukubracyach ismaków i pieśniarzy, w kazaniach mowach pogrzebowych mnichów, panegiryzm w ustach wielomównej szlachty, ubującej się w obłudnej i samochwalczej wadzie, panegiryzm wreszcie w dyplomach i nadaniach królewskich — z tego, o było najprostszą uczciwością, robił wyższą notę, z najskromniejszej miary obywatelskiego zmysłu robił wzniosłą ofiarność, e spełnienia zwykłego obowiązku żołnierskiego heroizmu — z drugiej strony wszyscy niemal krytycy współczesnych wad obyczajowych i społecznych, począwszy od Orzechowskiego a skończywszy na Krysztofie Opalińskim, wytykając rzeczywiste zdrożności, przesadzali nie tyle samym nadmiarem w ich potępieniu, co ich generalizacyą, tak że wynosi się z ich czytania niekiedy wrażenie, jakoby Polska była Sodomą i Gomorą.

Kilku zaledwie z pośród nich odróżnia winę samego społeczeństwa od winy instytucyi; większość nie chce reform, chce aby pozostało przy starych „wolnościach“, przy starem bezprawiu i szuka dla Rzeczypospolitej chyba nie ludzi, ale aniołów.

Nawet Szymonowicz, uważany za echo Zamojskiego, woła w swej Lutni Rokoszańskiej:

> Gani cię ktoś nierządem i odmienić radzi?
> Dla Boga, komu nasza starożytność wadzi!

I nie w tem leży cały tragizm rzeczy, że o tej porze tak źle się działo, ale w tem, że nie mogło być lepiej.

Równie źle działo się po za granicami Polski, ale tam właśnie już w samej porze najgorzej zaczęła działać represyjna siła władzy państwowej.

W chwili kiedy w Polsce zaczynają tryumfować zasady anarchii, we Francyi Henryk IV ustala władzę publiczną i spo-

łeczną sprawiedliwość. W kraju ustaje ucisk ludu a rozpoczyna się epoka ładu i prawa.

W Niemczech rusztowanie, na którem okrutną śmiercią stracono Grumbacha, było niejako słupem granicznym dwóch epok; on sam jest już poniekąd ostatnim bohaterem anarchii społecznej i politycznej. Z jego śmiercią kończy się okres buntowniczych magnatow, zamyka się pora zbiorowych, na szeroką skalę organizowanych gwałtów i wojen prywatnych

W Polsce tylko stan rzeczy pozostaje niezmieniony.

Te same przyczyny wywołują te same, ale w miarę postępu czasu coroz zgubniejsze skutki—i tak trwa ciągle, aż do smutnego końca.

Przypatrzmy się dalej tyle wysławionej wolności szlacheckiej.

„Senatorowie wszystko mając nic nie mają“ — słowa te Wespazyana Kochowskiego doskonale się stosują do owej wrzekomej swobody, do owej wysławionej udzielności szlacheckiej.

Wolnym naprawdę i nietylko wolnym, ale udzielnym był wielki pana i ten dopóty tylko, dopóki nie usiadł mu na karku jeszcze większy, jeszcze możniejszy przeciwnik.

Zwyczajny wioskowy szlachcic żył w niepewności, w trwodze, w zależności, w niewoli prawie a jego magna charta libertatum była kwitkiem na trybunał. „Mówi: króla się nie boję, a przed sąsiadem ucieka i drży“—głosi Skarga w jednem ze swych kazań sejmowych.

Dom szlachecki miał według praw być warownią wolności i bezpieczeństwa, szlachcic szczycić się miał dumną dewizą angielskiego obywatela: My house is my castle[1])—nie miał też prawa zastukać do jego domostwa król, nie miał tego prawa reprezentant króla i stróż praw: starosta — ale hajduk wielkiego pana, ale zbrojny sąsiad, ale Tatar—gość niemal coroczny, ale grassant Lisowczyk z pod rozbitej chorągwi, ale opryszek wołoski, węgierski lub t. zw. Beskidnik nie uszanował pewnie jego progów.

Tak było we wszystkich ziemiach dawnego województwa ruskiego.

Mieszkało się daleko od siebie, daleko sąsiad od sąsiada, co zresztą szęsto na lepsze, rzadziej na gorsze wychodziło. Nie było drogi wcale, a jeżeli była, to bez mostu, a jeżeli z mostem, to z dziurawym i karkołomnym. Miasto dalekie, a w mieście niczego nie można dostać. Czekało się na jarmark. Dom musiał sam sobie wystarczać; życie w nim było prawie homeryczne. Wszystko wyrabiało się w domu: wódkę, piwo, miód, lekarstwa, płótno, mydło, świece, atrament, nawet proch strzelniczy. Czego się nie robiło w domu, tego się nie robiło wogóle w kraju. Przychodziło to z za granicy. Kupowało się u Niemca, Włocha, Szkota, Żyda, który zazwyczaj stał za tych wszystkich trzech razem, a miał towar najrozliczniejszy i najlichszy.

Smutną prawdą były słowa poety:

Nikt do nas, my na wszystkie posyłamy światy—
Po trunki, po korzenie, szkiełka i bławaty.

Każdy dom szlachecki był małą forteczką. Otaczał go ostrokół. Okna były zakratowane, drzwi bardzo silnie i gęsto okute.

Z licznych opisów zajazdów i napadów wynika, że do takiego domostwa napastnik tylko z wielkim trudem mógł się dostać, że drzwi trzeba było wystrzelać, podpalić, czasem prochem wysadzić. Bardzo często czytamy, że szlachcic tak napadnięty wytrzymuje oblężenie; czasem nawet sama kobieta, pod nieobecność męża, skuteczny stawi opór szturmowi. Ubogi nawet szlachcic ma w domu mały arsenał i odpowiedni zapas żywności a utrzymywać musi bardzo liczną służbę. Na sygnał dany z domu dziedzica uderzają we wsi w dzwony cerkiewne a poddani mają wtedy obowiązek z siekierami, kosami i pałkami spieszyć na odsiecz dworowi. Zamożniejsza szlachta posiada zameczki, drewniane wprawdzie

---

[1]) Mój dom jest moim zamkiem.

najczęściej, ale opatrzone w basztowe czatownice, otoczone wałem lub potężnym ostrokołowym parkanem.

W aktach dwory tego rodzaju zowią się fortalitia, z dodatkiem — jeżeli były murowane—murata. Zamek większy, według reguł sztuki wojennej fortyfikowany, nazywa się stale arx.

Zameczków małych było bez liku, najwięcej w ziemi halickiej, dziś ślad ich zaginął w tradycyi, a zachował się tylko w aktach.

Zameczki takie—lubo drobne — obfitowały w broń i były dobrze zaprowiantowane. W zameczku np. w Bobolińcach, własności Ładzińskich, piszących się z Radwanowa, zajechanym i zdobytym w r. 1630 przez Ludwika Wydżgę, było 12 śmigownic, 24 hakownic, 50 kobył niemieckich, 35 polskich, 20 wileńskich, 6 toruńskich muszkietów, 8 janczarek, 22 guldynek, bandoletów, rur ptaszych i zwierzęcych i t. p.

W Obertynie, zdobytym przez chłopstwo, było strzelby sztuk 18, prochu kamieni 10, ładunków gotowych 700, ołowiu kamieni 10; w Brzeźnicy która uległa temuż samemu losowi, prochu kamieni 8, ładunków gotowych 1500, kul działowych 300; w zameczku pałaickim kobył knotowych 40, muszkietów klepaczowych 10, hakownic 6 i t. d., prochu kamieni 16, nabojów hakowniczych i muszkietowych 2,000, ołowiu kamieni 8.

W nieco znaczniejszych, chociaż wcale nie pierwszorzędnych jeszcze zamkach znajdował się już wcale pokaźny arsenał jak np. w Sidorowie i Strusowie, w których Kalinowscy, po wypędzeniu z nich Sienieńskich, zdobyli w r. 1629 w pierwszym 6 dział spiżowych, każde wartośbi 5,000 zł., 4 działa żelazne, 30 śmigownic, 60 hakownic; w drugim zaś 10 dział spiżowych po 5,000 zł., 5 dział żelaznych, 100 kobył niemieckich z krzosami, 80 hakownic, 40 śmigownic, 2 organki, prochów kamieni 7.

Już sama obronność takiego zameczka a tembardziej zwykłego domostwa wymagała bardzo licznej czeladzi. Jakoż był to największy ciężar w budżecie każddgo możniejszego szlachcica. Nietylko bezpieczeństwo w domu ale jeszcze bardziej bezpieczeństwo w podróży wymagało zbrojnego towarzystwa, a z tej potrzeby wyrabiał się zwyczaj reprezentacyjny i szlachcic, który się szanował, nie wychylał się z domu bez orszaku. Do grodu, na roki ziemskie i kwerele, na sejmik, na pogrzeby, w gościnę do sąsiadà, na nabożeństwo do kościoła wyjeżdżało się jakby na małą wojnę i miało się też wojnę za lada okazyą. Największa część burd krwawych powstawała z powodu takiego zwyczaju; bo jeśli nie zwadzili się pomiędzy sobą panowie, powadziła się służba, a jak przykazaniem było sługi mścić się krwawo obrazy pańskiej, tak znowu uchodziło to za honorowy obowiązek pana ująć się krzywdy swego sługi. Dochowało się wszakże z tych czasów przysłowie: „Kto się o psa i o chłopa nie weźmie, ten się i o żonę nie weźmie“.

(C. d. n.)

KRONIKA.

KRAJOWA.

— **Instruktorzy wojenni w szkołach.** Z rozporządzenia ministra oświaty, we wszystkich zakładach naukowych niższych i średnich w Mandżuryi wprowadzony ma być obowiązkowy wykład gimnastyki wojskowej i władania bronią. Zarządowi szkół w Mandżuryi polecono zaopatrzyć szkoły w broń typu lżejszego i zaprosić instruktorów wojskowych.

— **Brykiety węglowe.** Minister komunikacyi zażądał od izb ustawodawczych 140 tys. rb. jednorazowo i 65 tys. rb. rocznie na zbudowanie i utrzymywanie specjalnego laboratoryum w celu wyrabiania prób brykietów z różnego gatunku węgla i chemicznych domieszek.

— **Ubezpieczenie robotników od nieszczęśliwych wypadków.** Do Dumy państwowej wniesiono cztery projekty, dotyczące prawodawstwa robotniczego, a mianowicie: 1) o ubezpieczeniu robotników od

nieszczęśliwych wypadków, 2) o ubezpieczeniu robotników na wypadek choroby, 3) o urzędach ubezpieczeniowych i 4) o radzie do spraw ubezpieczeniowych. Na porządek dzienny w Dumie wszedł projekt pierwszy: o ubezpieczeniach robotników od nieszczęśliwych wypadków. Istota tego projektu polega na następującem.

Ubezpieczeniu od nieszczęśliwych wypadków podlegają robotnicy fabryk, przedsiębiorstw tramwajowych, górniczych i statkowych z liczbą robotników nie mniejszą od 20, przy zastosowaniu kotłów lub maszyn parowych puszczanych w ruch siłą przyrody lub zwierząt, a 30 robotników w braku podobnych maszyn, lub kotłów. Przedsiębiorstwa miejskie i ziemskie obowiązuje prawo o ubezpieczeniu robotników. Wyjątek stanowią jedynie przedsiębiorstwa rządowe i kolejowe pożytku ogólnego. Ubezpieczeniu podlegają wszyscy robotnicy danych przedsiębiorstw, których roczna płaca nie przewyższa 1,500 rb. W celu urzeczywistnienia ubezpieczenia na wypadek choroby wszyscy właściciele przedsiębiorstw danego okręgu łączą się w towarzystwo ubezpieczeniowe. Zebranemi funduszami ubezpieczeniowemi i sprawami towarzystwa kieruje samo towarzystwo. Ogólne zebranie towarzystwa ubezpieczeniowego może wydawać postanowienia obowiązujące o środkach ostrożności przy pracy, a równocześnie ustanawiać kary do 300 rubl za naruszenie tych przepisów. Towarzystwa ubezpieczeniowe wydają poszkodowanym emerytury lub zapomogi. Zapomogi wydawane są po upływie 13 tygodni od dnia nieszczęśliwego wypadku do dnia powrotu zdolności do pracy, lub początku wydawania emerytury.

Zapomoga udzielana jest w rozmiarach $^2/_3$dziennej płacy. W razie całkowitej niezdolności do pracy emerytura wynosi $^2/_3$ rocznej pensyi poszkodowanego a w razie obłąkania, zupełnej utraty oczu obu rąk lub nóg emerytura wynosi całą pensyę roczną poszkodowanego. W razie śmierci poszkodowanego emeryturę otrzymują członkowie rodziny w następujących rozmiarach: wdowa $^1/_3$, dzieci prawne każde $^1/_6$ przy życiu jednego z rodziców i ^{1} zupełne sieroty, dzieci nieślubne w rozmiarze $^1/_4$ rocznej pensyi poszkodowanego rodzica. Łącznie emerytura całej rodziny nie powinna przewyższać $^2/_3$ rocznej pensyi zmarłego. Pensya roczna obrachowuje się albo według rzeczywistego zapracowania lub w drodze pomnożenia średniej dziennej płacy poszkodowanego przez 28 Za niezawiadomienie towarzystwa ubezpieczeniowego o nieszczęśliwym wypadk

13. # Szwecya po wojnach z Polską.

(*C. d.*)

W maju 1789 r. Gustaw powrócił do Finlandyi z nowem wojskiem, ale Rosya miała już wtedy 60,000. Położenie było daleko trudniejsze jednak duch panujący w armii szwedzkiej rokował najlepszą nadzieję.

Wyżsi oficerowie pochodzący z magnatów zostali zmienieni w armii lądowej; w armii morskiej zapomniano tego uczynić.

Nastąpiła nowa zdrada, która pozbawiła Szwedów zwycięztwa na morzu pod wyspą Gothland.

Gustaw III kroczył wśród nieustannych zdrad, ale umiał przezwyciężać wszelkie trudności.

Czujność, ostrożność, męztwo i talent wojenny króla sprawiły, że wojsko szwedzkie mogło przezimować na ziemi rosyjskiej.

Dopiero w 1790 roku ruchy Gustawa przybrały śmiałą postać.

Król otoczony batalionami wiernych Dalekarlijczyków, zdobył Walkiatę i Ke nakosk a potem posunął się pod Bierk oddalone o dziesięć mil od Petersburg

Walka toczyła się teraz tak blisko że mieszkańcy Petersburga mogli przysłuchiwać się kanonadzie.

Gustaw III, zagrzany powodzeniem przeprawił swe przednie siły do Kaineist o pięć mil od Petersburga. Patrole szwedzkie były już o cztery mile od miasta napełniając przerażeniem i zgrozą mieszkańców stolicy. Wtem zwycięstwo floty rosyjskiej na zatoce botnickiej powstrzymało pochód dalszy Szwedów.

właściciel przedsiębiorstwa ulega karze w wysokości do 100 rb. Robotnik, niezadowolony z uchwały towarzystwa ubezpieczeniowego o rozmiarach emerytury lub zapomogi, może rozpocząć dochodzenie sądowe w przeciągu dwumiesięcznego terminu od dnia wręczenia mu uchwały.

Prócz tego komisya robotnicza Dumy wniosła formułę przejścia, w której wyraża życzenie utworzenia specyalnych funduszów ubezpieczeniowych dla odpowiedniego zabezpieczenia interesów zarówno robotników jak i przemysłowców i o rozszerzeniu koła osób podległych prawu o ubezpieczeniu od nieszczęśliwych wypadków, a w szczególności o złożeniu w Dumie projektu ubezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków robotników i urzędników w przedsiębiorstwach kolejowych.

— **Wyjaśnienie senatu.** Warsz. zarząd gubernialny otrzymał wyjaśnienie senatu, że umowy zawarte przez naczelników powiatów na wynajem placów do ćwiczeń wojskowych, nie mogą być uznane przez władze wojskowe i skarb państwa za obowiązujące, a ponieważ ani zarządy gubernialne, ani też naczelnicy powiatów nie posiadają prawa na zawieranie takich umów, przeto zawarte przez nich dzierżawy są nieważne, właściciele zaś placów nie posiadają prawa wnosić pretensyi pieniężnych do władz wojskowych i skarbu.

— **Echa rewizyi senatorskiej.** Gubernator kijowski przesłał prezydentowi miasta część protokółów i postanowień komisyi rewizyjnej senatora Neudhardta, dotyczącą udziału w nadużyciach przy budowie kanalizacyi urzędników zarządu miejskiego Pawłowskiego i Czajkowskiego, z prośbą o zażądanie od nich wyjaśnień i przedstawienie tychże władzom administracyjnym. Obaj wymienieni urzędnicy zostali skompromitowani wskutek wykrycia podczas rewizyi, dokonanej u przedstawiciela fabryki „Lilpop, Rau i Loewenstejn", inż. J. Żylińskiego, notatek, stwierdzających, iż przyjmowali od niego datki pieniężne w okresie czasu od 1902 — 1910 roku. Wykroczenie to przewidziane jest art. 372, 373 i 377 kodeksu karnego.

Jednocześnie komisya rewizyjna senatora Neudhardta przekonała się, iż podczas zakładania rur kanalizacyjnych znaczna ilość punktów kontraktu, zawartego przez miasto z fabrykami, nie została zupełnie wykonana, lub też wykonano je niezgodnie z brzmieniem samej umowy i zawsze na niekorzyść miasta. Fakty te wskazują na to, iż osoby, które z ramienia zarządu lub Rady miejskiej miały sobie powierzony nadzór nad przeprowadze-

---

To ocaliło Peterburg.

Później pod Swenksund flota szwedzka pomściła się poniesionej straty ale okoliczności się zmieniły.

Gustaw III zostawiony samemu sobie wyczerpał ostatnie rezerwy.

Dywersya turecka była za daleką i za słabą.

Oczaków i Bendery dostały się w ręce rosyjskie a Białogród w austryackie.

Gustaw III znalazł się w niemożności prowadzenia dalszej wojny. Anglia dała mu tylko pomoc dyplomatyczną a Francya, zajęta rewolucyą u siebie, nie dała mu żadnej.

Wobec tego król pośpieszył z zawarciem pokoju.

Nastąpił on w Werelac dnia 14 sierpnia 1790 r.

Pokój był zaszczytny, ale Szwecya nie odzyskała żadnej prowincyi lubo posiadała monarchę bohaterskimi przymiotami obdarzonego.

Gustaw III wróciwszy do Sztokholmu spotkał się z niechęcią pospólstwa. Opinie rewolucyi francuskiej rozszerzyły się już po całej Szwecyi. Zakładano kluby i sekcye na wzór paryski z tą tylko różnicą, że do nich należał nie sam lud tylko, ale i arystokracya.

Pokazało się wkrótce, że szlachta tańcząc rewolucyjną karmaniolę, używała opinii rewolucyjnych na obalenie króla i zaprowadzenie oligarchii.

Gwardya złożona z synów szlacheckich odznaczała się w tym względzie uderzającem podniecaniem.

W celu obrony swej osoby Gustaw zaprowadził gwardyę złożoną z mieszczan; aby zaś uwolnić kraj od nowej rewolucyi zawarł przymierze zaczepno-odporne z Rosyą.

niem kanalizacyi i układaniem rur, dostarczanych przez fabryki, pozwalały na nadużycia, lub pełniły swe obowiązki bez należytej dbałości o dobro publiczne. Zbadanie tej sprawy i wykrycie winowajców, senator Neudhardt, nie posiadając dostatecznych w tym względzie pełnomocnictw, przekazał władzom administracyjnym. W pierwszym wypadku winnym grozi odpowiedzialność za bezczynność władzy, przewidziana art. 341 kodeksu karnego, w drugim zaś — za niedbalstwo w czynnościach urzędowych, przewidziane art. 411 tegoż kodeksu.

— **Roboty regulacyjne.** Z pośród kredytów, wyznaczonych warsz. zarządowi na przeprowadzenie robót regulacyjnych na Wiśle, zarząd okręgu przeznaczył 60,000 rubli na gruntowną naprawę wałów nadbrzeżnych, zaś 80,000 rb. na naprawę innych urządzeń w okregu I dystansu, t. j. tej części Wisły, która graniczy z Austryą. Na roboty, objęte projektem, wyznaczono 291,000 rb. w tymże dystansie. Gruntowna naprawa regulacyi, oraz wykonanie nowych robót rozpoczęte będą w listopadzie r. b. O wykonanie części tych robót ubiega się warszawski Związek roboczy.

— **Rabusie w kopalniach złota.** Wysłano nowy oddział żołnierzy, w celu ochrony kumarskich kopalń złota od rabusiów, którzy ukazali się tam po ucieczce urzędników zarządu kopalń.

ZAGRANICZNA.

* **Rewolucya w Meksyku.** Rozpoczęte w wtorek rokowania pomiędzy powstańcami a rządem prowadzone są w namiocie p stronie meksykańskiej nad Rio Grand między Juarez, a obozem powstańczym. Zawieszenie broni przedłużone zostało pięć dni.

Prezydent Diaz oświadczył prywanie, że natychmiast po zawarciu pokoju p da się do dymisyi. Wódz powstańców, M dero, nie dowierzając prywatnym zapenieniom Diaza, oświadcza gotowość zawacia pokoju jedynie w tym wypadku, jeli Diaz złoży oświadczenie publiczne i zbowiąże się do opuszczenia zajmowane stanowiska.

Z Guavana donoszą, że 1,000 Amrykanów jest zamkniętych w Mazaplan, że meksykańskie kanonierki zamyk port. Powstańcy otaczają port od srony dowej.

Położenie w stolicy Meksyku jest bdzo groźne, jest ona bowiem faktyczotoczona przez powstańców. Z miasta wchodzą nocą wojska, aby osłaniać drogi jazdowe z południa.

Wszystkie jednak te środki — lubo bardzo rozumne i celowe — okazały się spóźnione, ponieważ król nie uniknął skrytobójczego postrzału na balu maskowym w operze sztokholmskiej.

Śledztwo sądowe wykryło, że zabójcą króla był Anekarstroen, kapitan gwardyi szlacheckiej i że przywódcami spisku byli: hrabia Horn i hr. Ribbing, baron Bielke i generał Pecklin, skompromitowani w konfederacyi finlandzkiej.

Anekarstroem został ścięty a jego ciało wystawione na palu.

Magnaci szwedzcy, a nawet ich żony, oddawali trupowi długi czas honory, odwiedzali go i przylepiali na polu wiersze poświęcone pamięci królobójcy.

Osobiści tylko przyjaciele króla i chłopi okazali po śmierci Gustawa III żal szczery.

Gustaw IV Adolf, syn zmarłego kla, miał lat 13, kiedy wstąpił na t (1792 r.)

Szlachta spodziewała się rych wznowienia konstytucyi z r. 1720, doświadczenie i prawość regenta, księ Sudermańskiego, zniweczyły jej zamia

Rewolucya francuska była w w okresie najwyższego napięcia.

Rosya namawiać poczęła Szwecyę koalicyi ale regent przełożył neutraln W obawie znalezienia w księciu Sudmańskim nieprzyjaciela zręczniejszego Gustaw III, cesarzowa rosyjska, K rzyna II, postanowiła użyć wszelkich sobów, aby wciągnąć Szwecyę w politykę.

(*C. d. n.*)

Według poufnych wiadomości z departamentu stanu, stosunki w Meksyku pogorszyły się. Powstańcy w pobliżu Meksyku rozwijają niepokojącą działalność.

* **Fortyfikacye tureckie.** Wedle doniesień z Konstantynopola. Porta zamierza zażądać od parlamentu 200,000 funtów na ufortyfikowanie Trypolisu, Bosforu i Dardanellów. Następnie ma być ufortyfikowana Smyrna, Salonika i Mitrowic, która ma być zamieniona w pierwszorzędną warownię. W tutejszych kołach politycznych nie wierzą, aby Porta uzyskała środki potrzebne na te roboty:

* **Monarchiści w Portugalii.** Z Lizbony donoszą, że dwu monarchistów, przebranych za żołnierzy, wtargnęło do koszar w Cintrze i zmusiło telegrafistę pułkowego do rozesłania rozmaitym dowódcom pułków depeszy, że wobec przywrócenia monarchii należy wezwać pod broń wojsko. Obu monarchistów aresztowano.

* **Japończycy w Mandżuryi.** Przybyła do okręgu kolei południowo-mandżurskiej 5-ta dywizya japońska, rozmieszczona jest od Tajrenu do Telinu. Sztab dywizyi mieści się w Laojanie. Pułki transportowy i oblężniczo-artyleryjski dywizyi pozostały w Japonii. Dywizya zastąpiona przygotowuje się do odjazdu do Japonii.

* **Za niemoralność.** Z Livorno donoszą: Na rozkaz króla Wiktora Emanuela wykluczono z akademii marynarki br. Salemi, kuzyna króla i brata ks. Costa. Przyczyną wydalenia br. Salemi z akademii było jego rozwiązłe życie.

* **Chłopi czescy przeciwko duchowieństwu.** Kardynał arcybiskup praski Skrbensky oświadczył deputacyi włościan, która uskarżała się na agitacyę wyborczą, prowadzoną przez duchowieństwo, że poczyni starania, ażeby w przyszłości kazalnica nie była używana za mównicę agitacyjną polityczną.

* **Kradzież w meczecie Omara.** Poseł z Jerozolimy Ruhi-bej, który wniósł interpelacyę z powodu kradzieży, dokonanych przez Anglików w meczecie Omara, twierdzi, że Anglicy wywieźli 10 wielkich skrzyń, pełnych kosztowności, świętości i starożytności wszelkiego rodzaju. Wzburzenie wśród ludności arabskiej trwa w takim stopniu, że gubernator Jerozolimy zażądał od Porty pozwolenia na ogłoszenie stanu oblężenia, obawiając się o życie cudzoziemców.

* **Samobójstwo zakonnika.** W jednej z cel księży karmelitów we Lwowie znaleziono zwłoki ks. Justyna Radkego w pozycyi klęczącej. W ręce zaciśniętej zmarły trzymał rewolwer. Ks. Radke, liczący 36 lat życia, otrzymał święcenia przed 12 laty. Stale przebywał w klasztorze karmelitów w Krakowie, gdzie od dłuższego czasu zdradzał zdenerwowanie, które w ostatnich dniach przeszło w zboczenie umysłowe na tle religijnem. Przed kilku dniami ks. Radke przyjechał do Lwowa w celu nawiedzenia chorej matki. Ciężka choroba tej ostatniej tak na niego podziałała, że wróciwszy z odwiedzin do klasztoru nie przemówiwszy do nikogo ani słowa, udał się do celi i tam dokonał samobójstwa.

Rewolucya w Chinach.

Znany etnograf francuski, Ferdynand Fargenel, przedstawia w ostatnim tomie „Revue parlementaire et politique" bardzo interesująco rozwój ruchu w Chinach:

„Kiedy Japonia dokonywała aneksyi Korei, w Pekinie odbywały się właśnie narady nad ułożeniem trzeciej z rzędu petycyi do tronu w sprawie przyspieszenia nadania konstytucyi. Pierwszą petycyę w tej sprawie wnieśli delegaci 22 rad prowincyonalnych w styczniu 1910 roku. Regent i jego najbliżsi doradcy w sposób bardzo surowy odrzucili tę petycyę. Mimo to komitet, który ją opracował, nie rozwiązał się, lecz przystąpił do przygotowania drugiej. Jednocześnie z inicyatywy swego energicznego wodza, Sung-Chong-I, rozpoczął ten komitet bardzo ożywioną agitacyę konstytucyjną.

Wynikiem tej systematycznej a wytrwałej roboty była druga petycya konstytucyjna, doręczona regentowi w lipcu roku zeszłego. Podpisali ją już nietylko członkowie komitetów konstytucyjnych, ale wogóle wszyscy niemal najwybitniejsi Chińczycy w całem państwie. Niemniej korona petycyę tę powtórnie odrzuciła.

Konstytucyonaliści jednak i tym razem nie dali za wygraną. Zaczęli oni przygotowywać trzecią petycyę, widząc w tem najlepszy sposób agitacyi i propagandy idei konstytucyjnej. Z końcem września ubiegłego roku komitet redakcyjny w Pekinie obradował codziennie nad tekstem trzeciej petycyi. Dom, w którym się narady odbywały, otrzymał historyczną już dzisiaj nazwę „domu pełnomocników". I właśnie kiedy napięcie nerwowe tłumów

pod wpływem tej agitacyi doszło do szczytu, rozeszła się wiadomość o aneksyi Korei przez Japonię. Wulkan oddawna huczący wybuchnął. Z początkiem października przybyły do Pekinu liczne deputacye z Mandżuryi, przeważnie od młodzieży. Mowy ich, wyrzuty, żale i patryotyczne zaklęcia dolały tylko oliwy do roznieconego już ognia. W Pekinie odbył się szereg olbrzymich zgromadzeń publicznych. Mówcy na znak dozgonnej wierności rzucanym przez siebie hasłom odcinali sobie publicznie palce, jak tego wymaga starożytny obyczaj chiński. Po jednem z takich zgromadzeń, sfanatyzowany tłum jego uczestników pociągnął przed „dom pełnomocników", aby zażądać natychmiastowego wręczenia regentowi trzeciej petycyi. Po drodze do pochodu przyłączały się coraz to nowe tłumy. Ogromny Pekin zaczął nagle żyć niezwykłem i dawno niewidzianem rewolucyjnem życiem. Przez całą noc ściągały do centrum miasta tłumy wzburzonej ludności. Stało się rzeczą oczywistą, że lada chwila może nastąpić straszliwy wybuch gniewu ludowego, który za jednym zamachem obali stary system despotyczny wraz ze znienawidzoną dynastyą.

Kiedy manifestanci doszli do „domu pełnomocników", na czele ich znaleźli się już i dwaj wodzowie. Byli to dwaj studenci Czao i Liu. Weszli oni do wnętrza domu, który tymczasem nieprzejrzane tłumy otoczyły ze wszystkich stron. Liu zwrócił się z krótkiem przemówieniem do komitetu redakcyjnego, który właśnie zakończył swoje obrady. Młody entuzyasta żądał, aby wodzowie Ligi konstytucyjnej niezwłocznie stanęli na czele tłumów i poprowadzili je do pałacu cesarskiego, aby tam albo zginąć, albo uzyskać spełnienie życzeń całego 400-milionowego narodu. Liu zakończył swe płomienne przemówienie przysięgą, że będzie walczył do końca, to rzekłszy, odrąbał sobie palec. Kolega jego Czao na znak solidarności z nim, przebił sobie jednocześnie sztyletem rękę. Bryznęła krew i zalała arkusze petycyi. Ogólny entuzyam dosięgnął szczytu. Wszyscy członkowie komitetu wyszli do tłumu, który tymczasem wzrósł do kilkudziesięciu tysięcy, i oświadczywszy, że nadszedł czas albo zwyciężyć, albo zginąć, poprowadzili rozentuzyazmowane tłumy do pałacu cesarskiego.

Straże zastąpiły drogę demonstrantom. Dygnitarze dworscy w największym przerażeniu błagali przewódców, aby skłonili tłum do rozejścia się i spokojnego oczekiwania odpowiedzi. Ale członkowie komitetu i tak zwanego „przygotowawczego parlamentu" otoczyli niosącego okrwawioną petycyę Suna-Chonga-I i oświadczyli, że raczej umrą, niż ustąpią.

Wówczas z pałacu cesarskiego nadbiegł minister spraw wewnętrznych, książę Su, i zaproponował swoje pośrednictwo. Po długich rokowaniach wręczono mu petycyę, którą ten natychmiast doręczył regentowi, zamkniętemu razem z rodziną cesarską w wewnętrznych budynkach miasta cesarskiego. Natychmiast rozpoczęto radę cesarską, która trwała całą noc. Obecnie wiadomo, że regent i dwór dopiero wówczas zgodzili się ustąpić, kiedy książę Su zapowiedział im natychmiastowy wybuch rewolucyi i upadek dynastyi.

Kiedy wreszcie nadeszła odpowiedź regenta, cały tłum ruszył przed gmach szkoły prawa, gdzie obradował właśnie parlament przygotowawczy. Salę obrad w mgnieniu oka wypełniły tłumy, żądając, aby parlament głosował nad petycyą.

Wprawdzie wobec odpowiedzi regenta głosowanie nad petycyą przekraczało już kompetencyę tego parlamentu, jednak ustępując woli ludu, przewodniczący, książę Palmi, drżącym głosem odczytał karty petycyi, podczas czego wszyscy członkowie parlamentu w milczeniu powstali, przyłączając się w ten sposób do żądań konstytucyonalistów.

W taki to sposób wymuszono na rządzie zgodę na przyspieszenie ogłoszenia konstytucyi, które zamiast w 1917 ma nastąpić w roku 1913. Ale i ta zdobycz konstytucyonalistów nie zadowolniła ich. Postanowili oni żądać natychmiastowego ogłoszenia konstytucyi. I to właśnie żądanie jest obecnie głównem hasłem, pod którem wybuchają teraz groźne rozruchy rewolucyjne w Chinach".

KALENDARZYK.

Maj.

11	Czwatrek	Mamerta B. W.
12	Piątek	Pankracego.

Redaktor i wydawca ks. Tomasz Kraklewicz Maryawita.
Drukarnia Ks. Biskupa Jana M. M. Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27